

NR 2 (184)  
GRUDZIEŃ 2022 R.



PISMO PARAFII WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH W PSZCZYŃE



*Pomysł o błogostawionych dniach dzieciństwa, dniach wspólnoty  
z Chrystusem i pozwól głębokiej radości Bożego Narodzenia  
zagościć w twoim sercu!*

*bl. ks. J. Macha (z kazania wygłoszonego 25 XII 1940  
w kościele św. Józefa w Rudzie Śląskiej)*





# Na Boże Narodzenie i Nowy Rok



Moi kochani,

Boże Narodzenie... Święta rodziny. Święta miłości i dobra. Święta pokoju i pojednania. Święta rozwiązywania problemów, które wydają się nam nie do rozwiązania. Czy dla wszystkich? Chcielibyśmy, żeby dla wszystkich, i tego sobie z serca życzymy, ale wiemy, że tak nie jest. I to nie tylko za naszą wschodnią granicą, choć myśl w tym kierunku od razu ciśnie się do głowy.

Na te Święta Bożego Narodzenia chcę Wam złożyć życzenia, może trochę inaczej niż zwykle. Posłużę się wierszem ks. Jana Twardowskiego, który kiedyś przeczytałem i mocno utkwiał mi w pamięci, a teraz odnalazłem go w swoich notatkach.

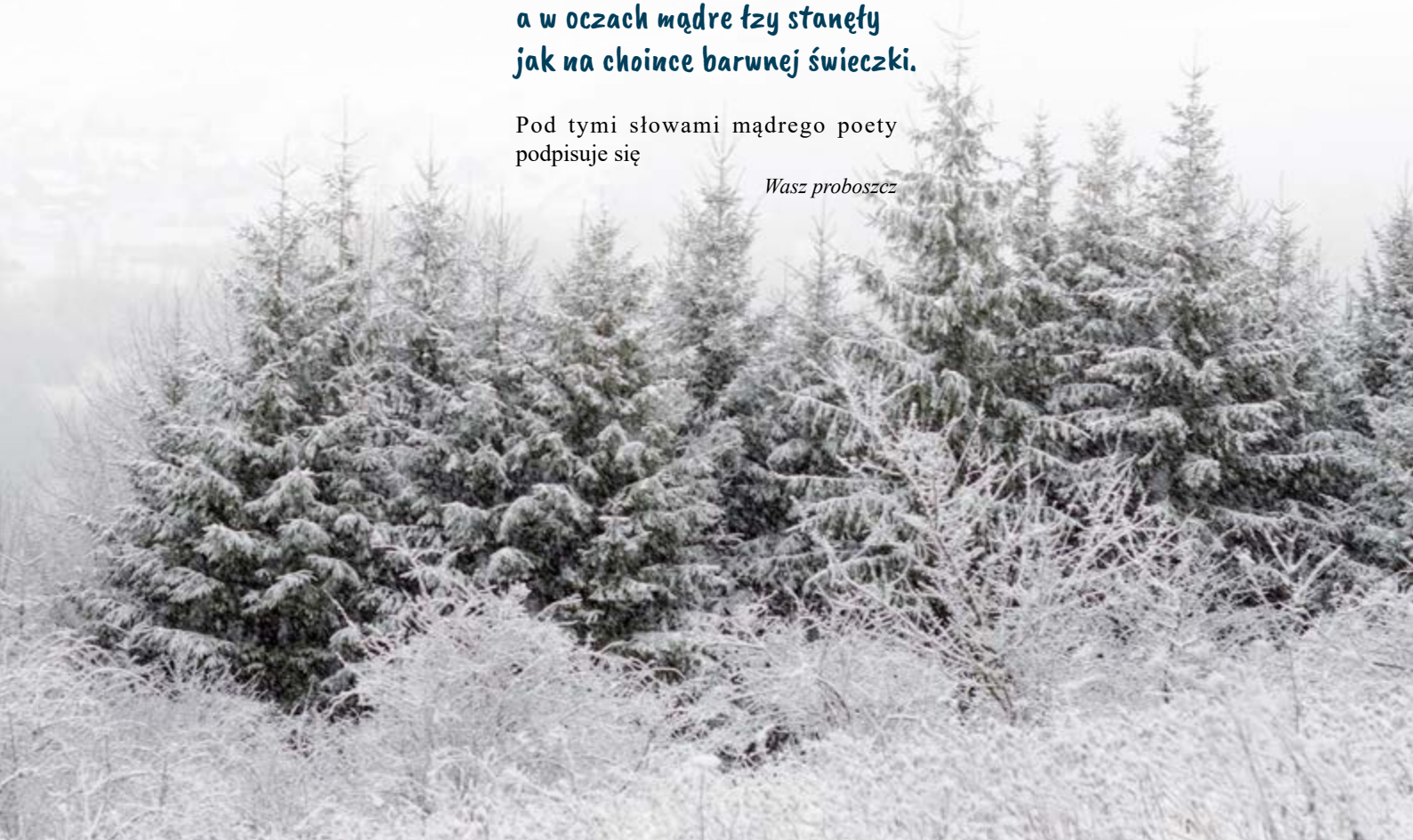
***Pomódlmy się w Noc Betlejemską,  
w Noc Szczęśliwego Rozwiązania,  
by wszystko się nam rozplątało,  
węzły, konflikty, powikłania.***

***Oby się wszystkie trudne sprawy  
porozkręcały jak supetki,  
własne ambicje i urazy  
zaczęły śmieszyć jak kukietki.***

***Oby w nas paskudne jędze  
pozamieniały się w owieczki,  
a w oczach mądre tzy stanęły  
jak na choince barwnej świeczki.***

Pod tymi słowami mądrego poety  
podpisuje się

*Wasz proboszcz*







## Święta, święta... i po świętach

Słyszę to co roku od ludzi, którzy z nostalgią wspominają miniony czas świąteczny. Ktoś powie banał powtarzany, oczywistość, oklepane powiedzenie. To prawda, ale może też być głęboką refleksją, zależy kto i z jaką intencją je wypowiada.

Pochylmy się dziś nad tymi słowami, traktując je poważnie, bo jest to refleksja o przemijaniu, przypomnienie, że wszystko się kończy, a zwłaszcza to, co przyjemne, wyjątkowe, świąteczne.

Taki czas wymaga specjalnych przygotowań. Wszyscy to rozumieją, dlatego wkładają wiele wysiłku, żeby wysprzątać dom, wymyć wszystkie kąty, zrobić specjalne zakupy, kupić prezenty, upiec wyjątkowe ciasta, zorganizować wigilię. To kosztuje, nie tylko dosłownie. Padamy często z nóg i nie mamy sił, by cieszyć się przy wigilijnym stole, zasypiamy na Pasterce w kościele albo przed telewizorem.

Te dwa świąteczne dni miną szybciej niż byśmy chcieli. Zostaną często niepotrzebne prezenty, nadmiar jedzenia i zmęczenie, na które jeszcze długo będziemy narzekać.

Czy warto zatem tak się trudzić, poświęcać masę pieniędzy i sił na przygotowanie Świąt?

Dla chrześcijanina to oczywiste, że warto, a nawet trzeba, bo to przecież wyjątkowe urodziny: *Chrystus się wam narodził, Panna rodzi Syna, Bóg się rodzi, Bóg się z Panny narodził.*

Tę radosną nowinę słychać w kolędach: *Cieszymy się i pod niebiosa wznosimy razem miłe głosy. Bo wesola dziś nowina: czysta Panna rodzi Syna, Dzisiaj w Betlejem wesola nowina... Narodził się Jezus Chrystus bądźmy weseli.* To właśnie ma być główny powód naszej radości. Anioł przypomina dziś również nam, jak to czynił pasterzom przed wiekami: Chrystus się wam narodził. To dlatego przygotowujemy dom; robimy generalne

porządki, stroimy, kultuwujemy tradycje przodków, by podkreślić wyjątkowość Tych Urodzin - Świąt Bożego Narodzenia. Ale tak robią wszyscy, niewierzący też świętują rodzinnie: stroją choinkę, spotykają się przy wigilijnym stole, rozdają prezenty, a nawet idą na Pasterkę, bo urzekła ich magia świąt, tyle lampek, kolorów, choinek, ludzie jacyś serdeczniejsi, rozbrzmiewają kolędy.

Właśnie kolędy... śpiewamy je z radością, ale czy zastanawiamy się nad ich treścią. W nich ukryta jest istota i powód radosnego świętowania: *W ciele ludzkim Bóg jest skryty. Na pokarm ludziom obfity. Ciałem karmi, Krwią napoi, by człowieka w chwale swojej, między wybranymi policzył, W ciele ludzkim Bóg prawdziwy przyszedł na zbawienie człowieka.* W najbardziej znanej kolędzie Bóg się rodzi czytamy: *A Słowo Ciałem się stało i mieszkało między nami.*

Święta, święta... i po świętach. Ozdoby pójdą do szafki, choinka na śmietnik, nieudane prezenty do sklepu, a co z naszym sercem?, naszym nawróceniem?

Bóg mieszka wśród nas zawsze, przyszedł, by nas zbawić! I to jest powód do specjalnych przygotowań i świętowania.

Dwa dni świąteczne szybko miną, ale Bóg z nami zostaje, jest zawsze w Tabernakulum, ale może być też stale w naszym sercu. Pamiętajmy o tym, gdy z nostalgią będziemy mówić niedługo: Święta, święta... i po świętach.

Moje życzenia płyną z melodią kolędową:  
*Bóg się z Panny narodził, by ludzi oswoił  
Tego dnia wesolego Narodzenia Bożego  
Weselmy się, radujmy się, Bogu cześć dajmy.*

Ula Rygula



# Świnka morska, lama, Pachamama i Boże Narodzenie w Peru i Boliwii

źródło fot.: stacjaturystyczna.pl

Jednymi z najślawniejszych miejsc, które rozpalają wyobraźnię są: sławne Machu Picchu, Cuzco, Arequipa. To historia czasów prekolumbijskich i Inków-pierwszych mieszkańców. W Boliwii zachwycają dziewicza przyroda, wysokie i niedostępne Andy z kolorowymi lagunami u ich stóp. Na granicy obydwu krajów znajduje się najwyższe położone jezioro na świecie - Tititaca.

Najbardziej znanym imperium na terenie Peru było państwo Inków, założone w XII w. Wcześniej, już w II tysiącleciu p.n.e. rozwijały się tu inne cywilizacje jak Nazca, Moche czy Huari. Ale to państwo Inków w momencie swojego największego rozwoju obejmowało obszary dzisiejszego Peru, Ekwadoru, Boliwii, Chile, Argentyny i Kolumbii. Stolicą tego Imperium było istniejące do dzisiaj Cuzco. Leżące na wysokości 3300 metrów n.p.m. nazywane było

**Peru i Boliwia to dwa bardzo różnorodne kraje położone w Ameryce Południowej, gdzie można przeżyć swoistą podróż w czasie, zarówno pod względem historycznym jak i geologicznym.**

w języku keczua „Pępkiem świata”, stanowiło bowiem dla jego mieszkańców centralny punkt świata. Jak na owe czasy Cuzco było bardzo rozwinięte: posiadało sprawny system wodno-kanalizacyjny i świetnie skonstruowane budowle jak np. Świątynię Słońca - najważniejsze miejsce kultu i pochówku inkaskich władców. Inkowie budowali bez użycia zaprawy murarskiej idealnie dopasowując do siebie olbrzymie bloki skalne. Największy z nich miał wymiary 5 na 5 m.

Na gruzach Świątyni Słońca, późniejsi najeźdźcy Hiszpanie zbudowali Klasztor: Convento de Santo Domingo. Cuzco było niszczone przez trzęsienia ziemi i pożary. Niemniej zachwyca do dzisiaj i jest najdłużej na stałe zamieszkanym miastem. W Peru i Boliwii wiele zmieniło się po podboju tych państw przez Hiszpanów. Pierwszym z nich był Francisco Pizarro, który w 1532 r. wraz z 168 towarzyszami wylądował u wybrzeży państwa Inków. Hiszpanie



gruzy Świątyni Słońca; źródło fot.: stacjaturystyczna.pl

podbili Amerykę Południową i zmienili jej oblicze. Wprowadzili wiarę chrześcijańską i w miejsce świątyń inkaskich wybudowali wspaniałe kościoły i katedry. Dominującym językiem stał się hiszpański. Nie udało się jednak wykorzenić do końca wierzeń i obyczajów

rdzennych mieszkańców. Do dzisiaj jest to swoista mieszanina pojęć i poglądów mająca wpływ na współczesną tradycję i kulturę rejonów od Amazonii po ośnieżone szczyty Andów. Zachowały się też języki keczua i ajmara. A my możemy do dzisiaj podziwiać pozostałości po tej

tajemniczej i wielkiej kulturze. W niedalekiej odległości od Cuzco rozciąga się Święta Dolina Inków pełna ważnych dla Peruwiańczyków miejsc, ruin i twierdz z czasów świetności Inków. Pierwszym z nich jest Sacsayhuamán - twierdza kształtem przypominająca pumę. Twier-



dza była tak duża, że w wypadku ataku mogli się w niej schronić wszyscy mieszkańcy Cuzco, zabezpieczeniem były liczne spichlerze i duży zbiornik na wodę. Następnym jest kompleks Moray, będący najprawdopodobniej wielkim inkaskim laboratorium rolniczym, w którym opracowywano warunki do upraw roślin. Przypomina ogromne łądowisko pokryte idealnie owalnymi tarasami zwiężającymi się w dół. Ciekawym miejscem są Saliny w Maras, gdzie słona woda spływa kanałami z naturalnego źródła do niewielkich, prostokątnych basenów, których jest ok. 5 tysięcy. Wygląda to imponująco.

Przed zwiedzaniem słynnego Machu Picchu koniecznie trzeba zobaczyć Ollantaytambo - trochę niedocenione, oddalone od Cuzco około 70 km - jedyne miejsce, gdzie Inkom udało się pokonać Hiszpanów. Mury twierdzy zbudowano zgodnie z techniką dokładnie dopasowanych do siebie kamieni (największe ważą 50 ton). Między nimi znajduje się też kamień służący do obserwacji solarnej i niedokończona Świątynia Słońca. Ollantaytambo to także znajdujące się poniżej miasto do dzisiaj zamieszkałe z prawnym układem ulic. Według planów budowniczych miasto swym kształtem miało przypominać lamę.

Z Ollantaytambo można udać się pociągiem do Machu Picchu odkryte-

go dopiero w 1911r. W języku keczua nazwa oznacza „stary szczyt”. Zaginione miasto leży na wysokości od 2090 do 2400 metrów n.p.m. i nigdy nie zostało zdobyte przez konkwistadorów. Inkowie mieszkali tutaj w XV w. u szczytu swej potęgi. Nie wiadomo dlaczego nagle po 100 latach Machu Picchu zostało opuszczone i powoli zarastało dżunglą. Trzeba uznać kunszt architektów inkaskich, którzy rozplanowali miasto na zboczach wykorzystując naturalne ukształtowanie terenu i wkomponowując w nie uprawne tarasy, do których doprowadzano wodę akweduktami. W mieście były strefy dla domów, pałaców i miejsc kultu. Całość, tak jak i inne budowle Inków, zbudowana była z dużych i małych kamieni idealnie do siebie pasujących bez użycia jakiegokolwiek zaprawy. W zachowanych do dzisiaj fragmentach murów czy budynków można znaleźć miejsca służące kapłanom do obliczeń astronomicznych. Nie wiadomo też jaką rolę Machu Picchu odgrywało w państwie Inków. Czy była to twierdza czy też miejsce kultu (zważywszy na dużą liczbę miejsc sakralnych). Dzisiaj tajemnicze Machu Picchu ogłoszone jest jednym z nowych cudów świata. Nic sobie z tego nie robią lamy, które tak jak i przed tysiącami lat, tak i teraz przechadzają się po zboczach i murach miasta. Były one podobnie jak i kondor,

puma i wąż bardzo ważnymi zwierzętami w historii Peru. Wierzono, że lamy są łącznikami z duchami gór zwanymi Wamani, pozostałe zwierzęta uważano za „święte” gdyż symbolizowały świat niebiański, ludzi i podziemia. Z wężem łączono spryt, z pumą siłę, a z kondorem wolność i niezależność.

Najbardziej znanym na świecie miejscem do oglądania kondorów jest Kanion Colca, uznawany do niedawna za najgłębszy na świecie. Kanion stał się sławny dzięki szóstce Polaków, którzy w 33 dni w 1979 r. przepłynęli kajakami rzeką Colca wijącą się na jego dnie. Miejsce, w którym obecnie znajduje się punkt widokowy do oglądania kondorów, przed laty przyciągało licznych mieszkańców kanionu w celu odprawiania rytuałów religijnych i składania darów dla tych czczonych ptaków. Konkwistadorzy uznali, że jest to świetne miejsce, żeby postawić krzyż i zacząć ewangelizację przychodzącej, miejscowej ludności, bowiem wierzenia odgrywały bardzo dużą rolę wśród Inków i innych ludów Ameryki Południowej. Do dzisiaj rozmawiając z Peruwiańczykami czy Boliwijczykami można usłyszeć o Pachamamie, która jest fenomenem z zakresu religijności andyjskiej i tylko andyjskiej. Koncepcja jej polega na uzależnieniu od ziemi i jej darów. W języku keczua termin



Widok na plaza de Armas w Cuzco; źródło fot.: planetescape.pl

Pachamama oznacza „Matkę Ziemię” lub „Matkę Naturę” będącą źródłem wody, słońca i księżyca. By zdobyć przychylność Pachamamy składano jej ofiary i dary. Były to najczęściej plony lub zwierzęta takie jak lamy czy świnki morskie. Świnka była i jest tradycyjnym

daniem Indian andyjskich. Wierzono, że zjedzenie jej scala rodzinę.

Gdy wielkie naturalne kataklizmy dokuczały za długo terenom zamieszkałym przez Inków kapłani decydowali się na ofiary z ludzi. W 1995 r. na szczycie góry Ampato liczącym 6000 m n.p.m.

w pobliżu wulkanu Sabankaya odkryto przez przypadek zmumifikowane ciało młodej 15-letniej dziewczyny. Zamknięta dziewczyna owinięta była w kolorowy szal z wełny alpaki. Po przebadaniu laboratoryjnym okazało się, że śmierć dziewczyny nastąpiła ok. roku 1450.



Nazwano ją Juanitą lub Dziewczyną z Lodu. Po stroju i pięknym pióropuszu na głowie wnioskuje się, że pochodziła ze znamienitego rodu. W pobliżu odkryto złote i srebrne posążki, miski a nawet lalki. Ofiara z ludzi była zaszczytem dla rodziny i tym bardziej ważna w przypadku jakiegoś nieurodzaju, klęski czy wojny. Juanita pewnie długo leżałaby jeszcze pod śniegiem, gdyby nie wybuch pobliskiego wulkanu i stopnienie lodu w miejscu jej pochówku. Juanitę można oglądać w Muzeum w Arequipie, gdzie znajduje się w specjalnej chłodnej gablocie. Ofiary z dzieci wcale nie były odosobnione.

W boliwijskim Pacajes odnaleziono inną 8-letnią dziewczynkę znaną pod imieniem Księżniczka. Jej zmumifikowane ciało znajduje się w Muzeum w La Paz. Dzięki składanym ofiarom Inkowie mieli poczucie zabezpieczenia swej egzystencji. Po podbiciu Ameryki przez konkwistadorów zamieszkujący te ziemie Indianie niechętnie przyjmowali nową wiarę. Dlatego do dzisiaj wierzenia te są w mniejszy lub większy sposób obecne w kulturze współczesnych mieszkańców. Widoczne jest to także w Katedrach czy Kościołach. Przykładem służy tu Katedra w Cuzco.

Budowę katedry rozpoczęto w 1559 roku a zakończono w 1668 r. Jest pierwszym barokowym dziełem w Ameryce Południowej natomiast jej wnętrza ma

wiele motywów i symboli sztuki Indian. Szczególnie widać to na obrazie Marcosa Zapaty „Ostatnia Wieczerza”. Wśród potraw można znaleźć pieczoną świnkę morską, ostrą paprykę i ser. Na głównym ołtarzu Katedry umieszczono krucyfiks „Pan Jezusa od trzęsień ziemi”. Mieszkańcy Cuzco często obnoszą Go podczas procesji po mieście.

Innym przykładem jest malutka miejscowość Maca, gdzie znajduje się malutki kościół Santa Ana zbudowany w 1760 r. Ze względu na swe położenie na uskoku tektonicznym ulega on ciągłym zniszczeniom i na nowo jest odbudowywany. W jego wnętrzu jest dużo ornamentów i zdobień z motywem inkaskim. Podobnie jest w prześlicznym pojezuickim kościele San Pedro Apostol de Andahuaylillas nazywanym też Kaplicą Sykstyńską obu Ameryk, gdzie można znaleźć malowidła i freski ze szkoły Cuzco. Wzniesiono go na ruinach inkaskiej świątyni. Sufit w stylu Mudejar zbudowany został podobnie jak i ściany według prekolumbijskiej metody zwanej kur-kur polegającej na mieszaniu błota, słomy i trzciny. Na łuku nad Baptysterium istnieje napis: „Chrzczę Cię w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.” napisany po łacinie, hiszpańsku, w języku keczua, ajmara i paquina.

Można też wspomnieć o świątyni bóstwa Wirakoczy znajdującej się w Raqchi. Świątynia zbudowana

z kamieni i cegły była zadaszona i długa na 100 m. Wirakocza był to bóg stwórcza świata. Przedstawiany często jako biały starzec z długą brodą. W czasie chrystianizacji Wirakocza utożsamiany był z Bogiem Ojcem, św. Tomaszem czy Św. Bartłojem.

Zdumiewa także zwyczaj święcenia (alkoholem) samochodów i drobnych przedmiotów, mających przynieść lub poprawić dobrobyt przed Bazyliką Matki Boskiej Gromnicznej w Copacabana w Boliwii. Jest to najsłynniejsze Sanktuarium Maryjne w Andach. Znajduje się w Nim słynna rzeźba Virgen de la Candelaria - wizerunek królowej Boliwii. Statua Maryi została wyrzeźbiona przez wnuka Inka Tupaca Yupangui w roku 1580. Corocznie ściągają tu pielgrzymi nie tylko z Boliwii.

Peru i Boliwia są zachwycające zarówno pod względem kultury jak i krajobrazów. Peruwianki i Boliwijki dumnie noszą swe kolorowe stroje, nawet w wielkich miastach. Do stolic Limy i La Paz zagląda już cywilizacja i młodzi ubierają się już według współczesnych kanonów mody. Nie dotyczy to jednak obchodzenia Świąt Bożego Narodzenia czy Wielkanocnych. Dla Peruwianczyków w Boże Narodzenie najważniejsza jest rodzina.

Do Wigilii zasiadają o północy 24 grudnia (za oknem w dzień panuje nawet 30 stopniowy upał). Natomiast na Pasterkę wybierają się wcześniej,



Machu Picchu; źródło fot.: sunwaytravel.pl



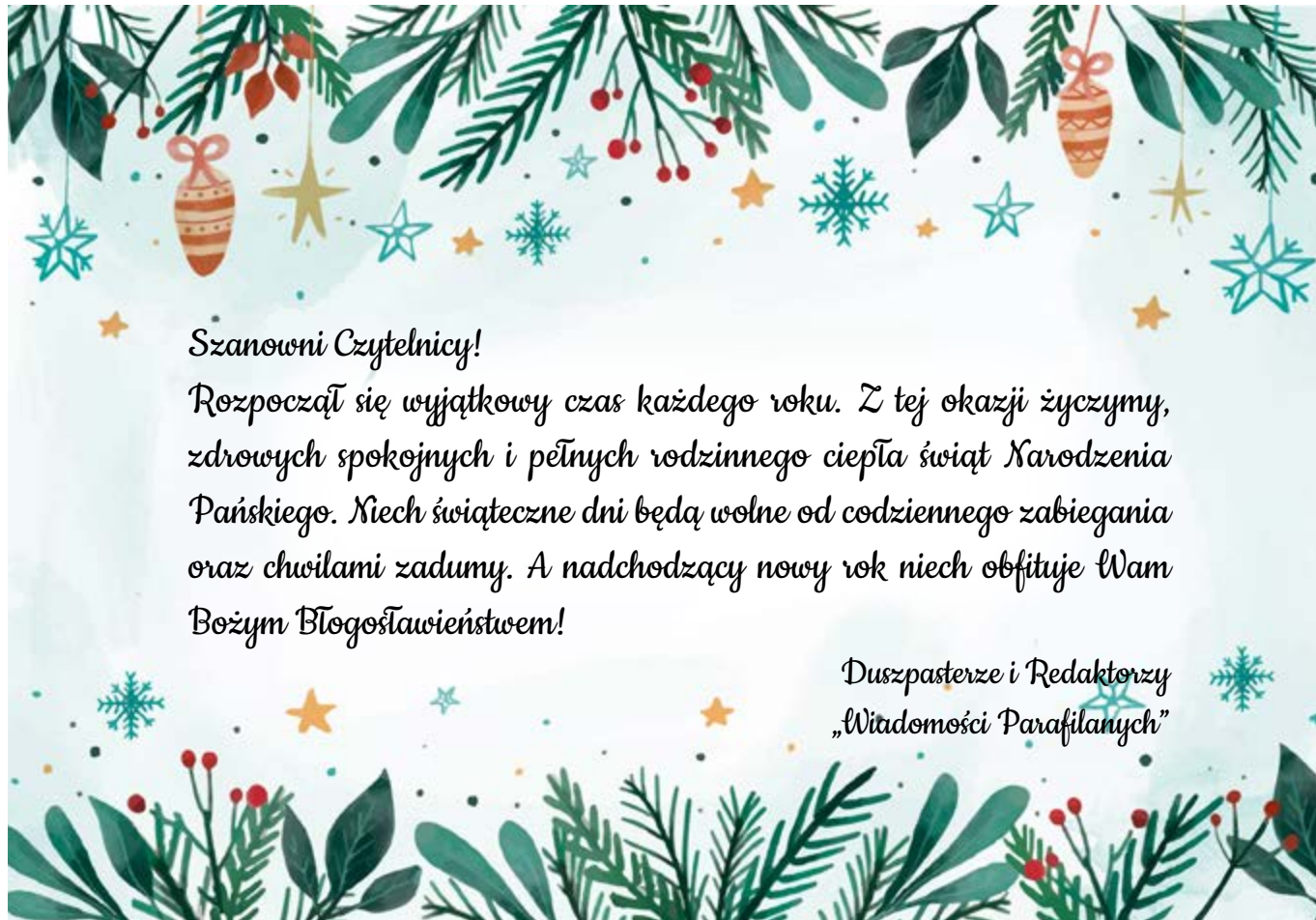
o godz. 22.00. Na posiłek wigilijny składają się oczywiście owoce, gorąca czekolada, trzy rodzaje mięsa (najczęściej kurczak, indyk lub świnka morska) i jako ciasto włoski paneton. Peruwianczycy uwielbiają szopki i przygotowują je w prawie każdym domu. Święta to czas radosny - często słychać śpiewy i związane z tym tańce. Niestety w większości przypadków Peruwianczycy wracają do pracy już 26 grudnia.

W Boliwii w okresie przedświątecznym prowadzi się katechyzę i odprawia 9-dniową Nowennę nazywaną Posada, która ma 20 zwrotek, a opowiada historie od narodzenia Adama aż do narodzin Jezusa Chrystusa. W Boliwii Pasterka zaczyna się o godzinie 20.00 i nazywana jest „Misa de gallo” czyli „Msza o paniu koguta”. Na boliwijskich stołach króluje indyk, biała kukurydza (chochło) z serem i wino. Po posiłku okadza się kadzidłem figurkę Jezusa i odpakowuje zazwyczaj skromne prezenty. Składając sobie życzenia w całej Ameryce Południowej słysząc: Feliz Navidad!

*Maria Jagodzińska*



*Jeziro-Titicaca; źródło fot.: planetescape.pl*



*Szanowni Czytelnicy!*

*Rozpoczął się wyjątkowy czas każdego roku. Z tej okazji życzymy, zdrowych spokojnych i pełnych rodzinnego ciepła świąt Narodzenia Pańskiego. Niech świąteczne dni będą wolne od codziennego zabiegania oraz chwilami zadumy. A nadchodzący nowy rok niech obfituje Wam Bożym Błogosławieństwem!*

*Duszpasterze i Redaktorzy  
„Wiadomości Parafilanych”*



# KRZYŻÓWKA 71

	1		2			3		4		5		6		7		
8																9
								10								
11				12	13											
			14				15		16		17					
				18												
19		20									21					22
						23										
24																
								25								
26																
	27								28							



## Poziomo:

4. przyrząd do mierzenia ciśnienia atmosferycznego;  
8. monosacharyd powstający w gruczole mlecznym, stosowany w syntezach chemicznych i medycynie;  
10. substancja posiadająca zdolność świecenia pod wpływem naświetlania promieniami nadfioletowymi;  
11. główny uczestnik korridy;  
14. nadmierne rozszerzenie lub wydłużenie żyły;  
17. ozdobny wisior z metalu;  
18. wstawi szybę;  
19. owalna bryłka masła lub kamień szlifierny do ostrzenia narzędzi;  
21. podpora architektoniczna w kształcie muskularnego mężczyzny;  
23. i nietoperz, i tygrys;  
24. cienka pianka z tworzywa sztucznego stosowana pod śpiwór dla utrzymania ciepła;  
26. teatralna lalka poruszana za pomocą nitki lub drutu;  
27. przestarzale: osoba gwałtowna, porywcza, wybuchowa działająca pod wpływem impulsu;  
28. szczegółowy spis nut dla zespołowego utworu muzycznego;

## Pionowo:

1. rodzaj cienkiej, wędzonej i obsuszonej kiełbasy;  
2. dom dla samochodu;  
3. chaber, bławatek;  
4. wyspa w Indonezji;  
5. główna część roweru;  
6. wysoka wieża meczetu, z której nawołuje się muzułmanów do modlitwy;  
7. mała płytki;  
9. gatunek alkoholu otrzymywany z ryżu i trzciny cukrowej z dodatkiem oleju palmowego;  
12. poczucie niedogodności, złego samopoczucia, braku zadowolenia z czegoś;  
13. graniczna rzeka w Cieszynie;  
15. sala w szkole;  
16. jednoroczna roślina pastewna uprawiana głównie ze względu na jadalne owoce;  
19. Apetyt na coś, chęć zjedzenia czegoś;  
20. starożytna kraina znajdująca się w środkowej Italii;  
22. portowa knajpka;  
23. ciśnienie wywołane przez ruchy górotwórcze;  
25. rodzaj fortyfikacji w postaci rowu z nasypem.

Rozwiązania **Krzyżówki nr 71** prosimy przelać na adres: [redakcja@wszystkichswietych.info](mailto:redakcja@wszystkichswietych.info)

Prawidłowe rozwiązania wezmą udział w losowaniu nagrody.



# Patronat książąt pszczyńskich w parafii rzymskokatolickiej pw. Wszystkich Świętych w Pszczynie

Jedną z form pośredniego finansowego wspomagania kościoła była instytucja patronatu. Właściciele ziemscy z tytułu posiadania majątku na terenie danej parafii zobligowani byli do partycypowania w kosztach prac remontowo-budowlanych prowadzonych przy budynkach kościelnych. Z kolei do patrona należało prawo prezentacji biskupowi kandydata na proboszcza, kontroli akt finansowych parafii, uzgadniania kosztorysów oraz dat rozpoczęcia inwestycji. W związku z powyższym cennym uzupełnieniem danych z akt parafialnych jest bogaty zasób „Archiwum Książąt Pszczyńskich”, którego część dotyczy właśnie patronatu. Jak pisał kronikarz książęcy H. W. Schaeffer, książę Ludwik Anhalt wydał 31 grudnia 1828 roku specjalny reskrypt w sprawie przestrzegania w przyszłości prawa patronatu. Za panowania Hochbergów (1847-1945) książęta byli patronami aż 17 parafii katolickich i 3 ewangelickich.

Jeżeli chodzi o tzw. prezentę na funkcję proboszcza to otrzymali ją między innymi: ks. Teofil Kosmeli w 1811 roku od księcia Fryderyka Anhalta, ks. Ernst Kosmeli w 1833 roku od księcia Ludwika Anhalta oraz ks. Mateusz Bielok w 1922 roku od księcia Jana Henryka XV Hochberga.

Przypatrzmy się udziałom patrona w inwestycje kościelne. Po pożarze Pszczyny w 1748 roku Jan Erdmann Promnitz przekazał 2000 guldenów na odbudowę świątyni Wszystkich Świętych. Dopiero w 1850 roku, za proboszcza Ernsta Kosmeliego, wybudowano istniejącą do dziś nową wieżę. Z zachowanych dokumentów wiadomo, że książę Jan Henryk X Hochberg dostarczył następujące materiały budowlane: 29 500 sztuk cegły, 50 konwi (około 1000 litrów) wapna, 55 belek drewna sosnowego i 11 dębowego oraz 211 desek sosnowych. Ich ogólna wartość wyniosła 577 talarów i 9 srebrnych groszy. Jak podają źródła, żona księcia,

Adelajda, poleciła wykonać na własny koszt „krzyż na chwałę Bogu i na ozdobę kościoła”. Książę pszczyński w latach 50. XIX wieku wspierał także finansowo budowę tzw. organistówki, przeznaczonej na mieszkania dla katolickich urzędników kościelnych (dziś część Domu Parafialnego pod nr. 3). Według obliczeń projektanta Juliusza Augustyniego wydatki miały wynieść 3735 talarów, z czego książę zobowiązał się pokryć jedną trzecią. W 1875 roku, za proboszcza E. Kosmeliego, oddano do użytku nowy budynek plebanii. Generalny dyrektor dóbr książęcych Heinrich Weigelt potwierdził, że książę Jan Henryk XI przeznaczył na ten cel 1260 marek oraz materiał budowlany: cegłę, drewno i wapno o wartości około 2000 marek, co pokryło jedną trzecią wydatków.

W latach 1929-1930, gdy parafia wznosiła nową, obecną zakrystię, zarząd książęcy dostarczył drewno budowlane.

Udział patrona w wyposażeniu świątyni zaznaczył się przede wszystkim w dofinansowaniu zakupu w 1837 roku tak ważnego elementu, jakim są organy. Wykonał je organmistrz Carl Kuttler z Opawy, a książę Ludwik Anhalt zobowiązał się pokryć jedną trzecią wartości, czyli 350 talarów. Jego następcą nie wywiązał się w pełni z tej obietnicy.

Obiekty będące własnością parafii, tj. świątynie, plebanie oraz zabudowania gospodarcze w Starej Wsi, wymagały ciągłych remontów. Przeglądając akta finansowe widzimy i tu wkład książęcy. Na przykład książę Jan Henryk XI przekazał za proboszcza Hugo Ohla (1879-1905) około 1000 marek na renowację kościoła św. Jadwigi oraz kościoła Wszystkich Świętych, gdzie odnowiono m. in. chór, a w 1901 roku założono oświetlenie gazowe.


Na zakończenie chciałam przytoczyć kilka faktów, potwierdzających zaangażowanie rodziny książęcej

w organizację wybranych uroczystości religijnych.

Książę Ludwik Anhalt wspomina w swoich pamiętnikach z lat 1801-1833 o udziale niektórych członków panującej rodziny protestanckiej w procesji Bożego Ciała. Po 1870 roku, tj. po uruchomieniu kolei żelaznej, biskupi przyjeżdżający do Pszczyny udawali się w kierunku kościoła powozem książęcym. W maju 1906 roku w powitaniu biskupa wrocławskiego, kardynała Georga Koppa uczestniczył m. in. dr Leopold Nasse, dyrektor książęcego zarządu dóbr. Kardynał dwukrotnie spotkał się z księciem pszczyńskim Janem Henrykiem XI - na probostwie oraz na uroczystej kolacji w zamku. Następnie książęcym pojazdem z czterokonnym zaprzęgiem udał się do Suszca, by tam kontynuować udzielanie sakramentu bierzmowania. W maju 1924 roku ks. August Hlond, administrator apostolski dla górnośląskiej części diecezji wrocławskiej, która przypadła Polsce, zapowiedział wizytę w Pszczynie. Generalna dyrekcja dóbr księcia pszczyńskiego zaoferowała dostarczenie budulca na bramę triumfalną oraz wysłanie samochodu do dostojnika do Katowic.

*Małgorzata Tomczykiewicz*

*Opracowano na podstawie materiałów zasobu Archiwum Państwowego i Parafii pw. Wszystkich Świętych w Pszczynie*



Wiadomości Parafialne  
Pismo Parafii Wszystkich Świętych  
w Pszczynie

Redaguje zespół.  
Redaktor prowadzący: Tomasz Zygmunt.  
Opiekun duchowy: ks. Łukasz Rączka.

Kontakt z redakcją:  
redakcja@wszystkichswietych.info  
Zdj. w numerze: pixabay.com, freepik.com





Prosimy przekaż nam swój  
1% podatku!

Dom Pomocy Społecznej w Pszczynie  
Stowarzyszenie św. Józefa „Jesteśmy”  
KRS: 0000237740  
cel szczegółowy: DPS Pszczyna

Dziękujemy!